N[er] **90.** ROK 1834. SOBOTA 19 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościam kosztuje Zlp. 12. miesięczna Zlp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Wernerą M. M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Władymił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumura.

Dzien godzina	Barometr na 0D ℒ,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	,, 7, 847	— 5.2	— 1,8	Zaden	Pochmurno	
12	,, 7. 942	† 10,8	† 0,3	Pu.Wschodni mocny	,, ,,	
18 3	,, 7. 895	+ 11,4	0,0	,, ,,	,, ,,	
9	,, 8. 162	— 6,0	† 1,0	,, slaby	Chmury	

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

A N G L I A.

Londyn 6 Kwietnia.

Poseł hiszpański hrabia Florida Blanca, który w podróży swojey do Anglii, niejaki czas zabawił w Paryżu, dziś tu jest spodziewany.

Xiąże Talleyrand w cale nie myśli opuszczać swego stanowiska politycznego, jak to rozgłoszono niedawno.

Wiadomości naynowsze z Portugalii, nic ważnego, ani też tak bardzo pomyślnego dla Dony Maryi nie głoszą. Dzienniki lizbońskie prócz prywatnych jednostronnych pogłosek, niezawierają nic urzędowego z teatru woyny. W krótce atoli spodziewać się można ważnych wypadków, gdyż woyska z obojey strony, zdają się mieć zamiar uczynienia stanowczych kroków. Niedawno 6000 rekrutów dostawiono z głębi kraju do woyska D. Miguela.

Na pierwszą wiadomość odebraną z Paryża o ustąpieniu z ministerstwa xięcia Broglie i jenerała Sebastianiego, spadły nieco papiery; lecz spadek ten był tylko chwilowy z przekonania: że nowe ministerstwo nieprzestanie działać stósownie do stałych życzeń króla Filipa, utrzymania pokoju w Europie. (*G. P. S.* i *D. A.*)

B E L G I J E.

Bruxella 6 Kwietnia.

Dzisieyszego rana byliśmy tu świadkami nayokropnieyszych gwałtów i bezprawiów.— Nie były one niespodziane, ponieważ od kilku dni, nayniższa klassa pospolitego ludu, pokątnie przez źle myślących namawioną i podżeganą była, aby w stolicy Belgii skarcić oranżystów. Jakoż wczoray nastąpiły zbiegowiska na różnych mieyscach publicznych, i rozgadywano powszechnie, że zamiarem jest niespokoynych, zburzyć piętnaście domów,— jako zamieszkań naczelnych osób, które podpisały listę składek na wykupienie koni xięcia Oranii. — W nocy udała się dzika tłuszcza, do jednego z tuteyszych gmachów stowarzyszenia, który był uważany za mieysce schadzek oranżystów. Dom ten do szczętu został spustoszony i meble oknami powyrzucane. Z tamtąd udano się do drukarni dziennika *Lynx*, (który jak wiadomo, na wzór karlistowskich we Francyi pisze w duchu sprzyjającym dawnemu rządowi,) gdzie przecież miało się udać burmistrzowi ocalić dom i prassy od zupełnego zniszczenia. Dziś z rana posuwało daley pospólstwo zaciekłość swoję. Trudno było bez nayżywszego żalu i oburzenia patrzeć, na gorszącą rozpustę, z jaką wyrzucano ze wszystkich trzech piętr pałacu xięcia do Ligne kosztowne obrazy, zegary stołowe, zwierciadła, łóżka, stoły, krzesełka, — słowem wszystko co tylko gmach ten w sobie zawierać mógł, na łup chciwo-

ści motłochu. Obrzydzenie doszło do nayważszdgo stopnia, gdy do tey piekielney sprawy szczególniey czynnie przykładały się nawet dzieci uliczne, od lat 10 do 12 zaledwie mieć mogące. Dom xięcia Ursel, w takimże samym sposobie został nawiedzony. Tey chwili gdy to piszemy, przyszła koley na dom margrabiego Trazegnies. Dowiadujemy się, że podobne bezprawia dzieją się na bulwarach, gdzie dwóm fabrykantom, którzy się na teyże liście zapisali, wszystkie pojazdy pogruchotano, uprowadzono, lub w kanały powrzucano. Tak oburzającym gwałtom, temu o pomstę do nieba wołającemu znieważeniu wszelkiey powagi praw, — policya, żołnierze municypalni i żandarmy, dotąd przypatrują się z milczeniem. Król pokazał się ludowi; — lecz zaledwie do zamku wrócił, bandy łupiezkie z nową wściekłością powróciły do swey roboty.

Dnia 7 Kwietnia. (*) Kuryer belgiyski donosi o powyższych wypadkach co następuje: »Ogłoszenie listy podpisowey na wykupno koni xięcia Oranii, zdało się oburzające czynić wrażenie na klassie roboczey. Jeszcze onegdy zaszły z tego powodu niejakie zamieszania. Po skończeniu widowiska w teatrze, gdzie niektóre osoby z wielką wrzawą dopominały się wystawienia opery *Niema z Portici*, zebrała się gromada około 60 ludzi na placu menniczným, około drzewa wolności, a przybycie mnóstwa ciekawych powiększyło ją niebawem. Młodzież i wyrobnicy, którzy utworzyli koło pod témże drzewem, po odśpiewaniu różnych piosnek patryjotycznych, między innemi *brabantki* i *marszu belgów*, poszli na ulicę biskupią, gdzie zatrzymali się przed domem pewnego stowarzyszenia, które jak mówiono, dopiero przed kilku dniami zawiązane zostało; niebawem wśród okrzyków: »Precz z Oranżystami! Precz z klubami nieprzyjaciół kraju!«—zaczęli ciskać kamieniami na dolne okna, i gdy szyby z wielkim brzękiem porozbijane zostały, niektórzy robotnicy w kije i młoty uzbrojeni, wdarli się przez okna dolne do domu, i potłukli kandelabry i zwierciadła w pokojach od ulicy. Gdy oddział woyskowy z przed teatru wziął się do broni, przybyło w krótce siedmiu ludzi pod dowództwem officera od sztabu jeneralnego na ulicę biskupią, i zaraz rozproszyła się tłuszcza, dla zebrania się na nowo na ulicy augustyjańskiey przed drukarnią dziennika *Lynx*. Tam przynaymniey zwierzchność, użyła niejakich środków zaradczych. Oddział z 30 ludzi, pod dowództwem porucznika, postawiony był przed zagrożonym domem. Po przemówieniu burmistrza do zgromadzonych, rozeszli się zaraz wśród okrzyków: »Niech żyje woysko linijowe! niech żyje Leopold!« — Niektórze wyrobnicy, jak się zdaje, hałasowali jeszcze przed pałace xięcia Ursel.

(*) Monitor belgiyski z dnia 6 kwietnia, zupełnie jeszcze milczał o tym wypadku, i dopiero dziś go opisuje. P. R. G. P. S.

Przypisek z d. 6. o godzinie 12 w południe. Wielkie zaburzenie panuje ciągle w mieście. Dzisieyszego rana, zebrały się na nowo przed domem stowarzyszenia oranżystów na ulicy biskupiey, liczne gruppy. (Tu opisuje wiadome spustoszenie tego domu.) — Zdaje się że wszelkie usiłowania woyska ku utrzymaniu tych gwałtów, bezsilne były. — Takież same sceny powtórzyły się przed pałacem xięcia Ursel. — Kommissarz policyi, który pokazał się dzisieyszego rana celem wezwania tłumów ażeby się rozeszły, wyszydzony został i przymuszony do odeyścia. — Lecz około godziny 10 z rana, oddział piechoty, przymusił podżegaczy tego zaburzenia do ucieczki w naywiększym nieładzie. Teyże chwili około dziesięciorga małych dzieci i kilka kobiet w piaszczykach, zebrały się przed pałacem xięcia de Ligne na rogu ulic *de la Loi* i *Ducale*, i zaczęły wybijać okna.— *(Tu opisuje znowu już wyżey wspomnione gwałty.)* Ta scena spustoszenia trwała niejaki czas, — gdy klusem przybyły szwadron gidów i dwa bataliony 5go pułku piechoty, idące w ścieśnioney kolumnie z najeżonym bagnetem, położyły jey koniec. Znaczne oddziały piechoty i jazdy, rozstawiono potym na bulwarach rejenta, *(Boulevard du Regent)* i po wszystkich ulicach przytykających do parku, plutonami i szwadronami. Całém tém woyskiem dowodził jenerał Hurel.

Około godziny 12, w chwili w którey cała przestrzeń parku ciekawemi i pospólstwem, napełnioną została, — wsiadł król na konia, i pod zasłoną kilku officerów sztabu jeneralnego wyjechał z zamku. Przebył wzdłuż całą ulicę *Ducale*; przed nim i w tyle jego, niezliczone tłumy, głośne wydawały okrzyki: »*Niech żyje król! precz z Oranżystami! Śmierć Hollendrom!*« — Przekonawszy się monarcha

o przedsięwziętych środkach ku zasłonie pałacu xięcia de Ligne, udał się przez bulwary rejenta, i obeyrzawszy w przejeździe półk gidów stojący w szyku bojowym, w ciąż niezmiernemi tłumami ludzi otoczony, powrócił do pałacu.— Król był blady, i z twarzy jego czytać można było wielkie zmartwienie tym wypadkiem; chciał kilka razy przemówić do ludu; lecz słowa jego, okrzykami: »*Niech żyje król!*» głuszone, niemogły od nikogo bydź usłyszane. — Zapewniają nas, że tey chwili, gorszące sceny spustoszenia, których pastwą były pałace Ursel i de Ligny, pomimo usilowania woyska, ponowione są w pałacu margrabi Trazegnies i hrabiego Bethune. — Dziś w wieczór ma bydź graną w teatrze *Niema z Portici.* Na doniesieniach teatralnych, wydrukowano wielkiemi literami: »NA ŻĄDANIE!» Obawiać się należy, aby to widowisko, niedało powodu do nowych zaburzeń.

O godzinie 1 z południa. Tey chwili dowiadujemy się, że gmach margr. Trazegnies w parku, podobnież od pospólstwa spustoszony. Gdy z dobytemi pałaszami uderzyli wreszcie na burzycielów. Właśnie przechodzi koło naszych okien, (mówi dziennik *Independent,*) jakiś człowiek z twarzą ranioną od pałasza. Dom hrabiego Bethune w bliskości Sablon, równie jak tamte spustoszony, — wszystkie meble pogruchotane. — Dowiadujemy się w ten moment, że bióro dziennika *Lynx* opanowane i zniweczone zostało.

O godzinie w pół do drugiey. Tłum pospólstwa idzie ulicą *Montagne de la Cour* i ciągnie na wpół potłuczony pojazd, na którym siedzi kilku wichrzycielów, okropną czyniących wrzawę. — Siły zbroyney niemasz dosyć pod ręką, iżby tym gwałtownościom, zatrważającym spokoynych obywateli, tamę położyć można. Muszą one atoli w krótce ustać. —

O godzinie 2 i ¾ z południa. Nakoniec przybywa siła zbroyna i dzielnie pełni swą powinność. — Tey chwili, wyżsi officerowie dają rozkaz żandarmom chwytać wszystkich tych, którzy uzbrojeni w żelazne drągi, wynoszą z domów złupionych rozmaite porabowane rzeczy. Linijowi żołnierze pochwyciwszy 5 do 6 wichrzycielów prowadzą ich na ratusz. — Przed godziną rozesłano gońców na różne strony.

Monitor dzisieyszy (z dnia 7) donosząc o tych wypadkach mówi:

»Na nieszczęście, właśnie w skutku ściągnienia woysk nad granicę, słaba osada pozostawiona w Bruxelli, niebyła z razu dostarczającą dla obsadzenia wszystkich mieysc zagrożonych. Że zaś pospólstwo, raz jednoczesne, to znowu jeden po drugim, przypuszczało szturmy do wielkiey liczby domów; niemogła więc siła zbroyna, zwłaszcza przed nadciągnieniem posiłków, nic stanowczego dokazać. Okoliczność ta, czyniła także bezowocném wielkie pośrednictwo władz mieyskich, i gdy bez ich współdziałania siła zbroyna nieśmiała nic przedsięwziąść, przeto rada ministrów, wydała następujące postanowienie:

»Rada ministrów, zważywszy na ciężkie gwałty jakie tey chwili w Bruxelli popełnione zostały, — tudzież na naglącą potrzebę przedsięwzięcia spiesznych i skutecznych środków zaradzenia takowym, upoważnia władzę woyskową do działania wedle potrzeby na wszystkich punktach niebezpieczeństwem zagrożonych, nawet bez przyczynienia się władzy mieyskiéy, zwłaszcza tam gdzie niemoże bydź czynną. — Bruxellla d. 6 kwietnia 1834 o godzinie 2. (podpisano) *Lebeau, Merode, Duvivier, Rogier.*

W skutek tego wydali stósowne odezwy do ludu, jenerał Hurel i prezydent miasta.— Wczóray ze świtem dnia, rozesłano sztafety do Mechlina i Loewen, tudzież do pobliskich okolic, dla ściągnienia potrzebney liczby woyska. Dopiero około godziny 4 można było użyć skutecznych zupełnie środków. Piąty półk piechoty linijowéy i konny półk gidów, wykonały zaraz dzielne poruszenia. Około 5tey nadciągnęły znowu dwa szwadrony hułanów z Mechlina i dwie bateryé artylleryi z Vilvorde i Waterloo. O 9tey w nocy weszły dwa batalijony półku 10go z Loewen; innych trzech batalijonow spodziewano się około północy. — Spokoyność publiczna przywróconą i ustaloną została.

Dnia 8 Kwietnia. Dzisieyszy monitor zapewnia uroczyście, o zupełném przywróceniu porządku. W nocy z niedzieli na poniedziałek, liczne patrole jazdy i piechoty przebiegały ulice, i wszędzie panowała spokoyność. Równie i wczorayszy dzień, przeszedł jak nayspokoyniey. Wyszły naysurowsze rozkazy na prowincye, aby wszędzie podobnym rozruchom, z użyciem w potrzebie mocy oręża, zapobiegać. W niedzielę uwięziono zaraz 104 osób. — Niektóre osoby ciekawością

sprowadzone, pokaleczone zostały meblami z okien wyrzucanemi, co dla wielu za przestrogę posłużyć winno. — Burzyciele często sami siebie ranili.

Na dwa dni przed tym rozruchem, rozdawano po wszystkich szynkowniach podżegające wywoływania do zemsty przeciw oranżystom. (G. P. S.)

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

FRANCYA.

Paryż 1 Kwietnia.

W chwili, gdzie prawo przeciwko stowarzyszeniom w izbie deputowanych przyjęto, które podług wszelkiego podobieństwa do prawdy i w izbie parów za dni kilka przyjęte zostanie, idzie tylko o wykonanie tegoż, i tém się właśnie ministerstwo gorliwie zaymuje. W oczekiwaniu, że izba parów nie uchyli w tey mierze głosu swego, wydał już minister spraw wewnętrznych, jak powiadają, do wszystkich prefektów okólnik, w którym rozbiera naydrobnieysze szczegóły mających być przedsiębranemi środków, aby poznać wszystkich członków towarzystw ludu i wszystkie plany tych związków. Nazwiska wszystkich tych którrzy protestacye różnych departamentowych stowarzyszeń przeciw temu prawu podpisali, już ministrowi spraw wewnętrzych podano. Mają oni zostawać pod dozorem policyi.

W Monitorze czytamy: »Uniia lipcowa odprawiwszy wczoray pod przewodnictwem jenerała Lafayette walne zgromadzenie, protestowała przeciw prawu tyczącemu się stowarzyszeń politycznych i zobowiązała się, nie uznawać znaczenia tego prawa. — *Tribune* powiada, że na tém zgromadzeniu wielu było deputowanych i że Pan Laffitte zapalczywie na rząd powstawał.

(Gaglian. Messeng.) Wyrok przeciw jenerałowi Romarino i innym sardyńskim poddanym, którzy w znajoméy wyprawie udział mieli, obecnie już obwieszczony. Mają oni bydź uznani za winnych zbrodni obrażonego majestatu i skazani, aby ich oprawcy oddano, z powrozami na szyi w dniu targu przez ulice i publiczne place miasta Chambery na mieysce ścięcia poprewadzono, i na szubienicy w tym celu umyślnie wystawionéy powieszono. Skazano ich prócz tego na karę pieniężną 50,000 fr. i ogłoszono za zbóyców pierwszéy klassy, do regestru których imiona ich także wpisane zostały. (G. P.)

WŁOCHY.

Neapol 20 Marca.

Król wyjechał dziś rano do Rzymu w towarzystwie bratą swojego xięcia Karola. Mówią, że xiąże Salerno Leopold, stryj królewski, uda się w krótce za królem, a wróciwszy, obeymie rejencyę państwa na czas nieobecności monarchy, mającego zamiar odwiedzić Paryż, gdzie czas niejaki zabawi.

Rzym 18 Marca.

Ustanowiony niedawno sąd na przestępstwa polityczne, wydał pierwszy wyrok, skazujący dużo osób na galer. Między skazanymi jest pewien adwokat osądzony na 3 lata galer i na zamknięcie przez lat 20 w więzieniu inkwizycyjném, za to, że ustnie i na piśmie, dopuścił się uchybień przeciwko religii. Wszystkim osądzonym nie pozostaje jak tylko odwołanie się do łaski papieża. —

Rezultat budżetu zeszłorocznego był lepszy aniżeli się spodziewano. Zamiast braku okazała się przewyżka, pochodząca z ostatniey pożyczki Rotszylda, wniesionéy do kassy papiezkiéy. Wprawdzie wydatki teraźnieysze są znacznie wyższe od dawnieyszych, ale też i dochody się pomnożyły. Woysko kosztuje 2,300,000 skudów; dawniey kosztowało tylko jeden milion. (Scudo rzymskie 8 złp. 25 gr. p.) Procenta od długu krajowego, 2,500,000; dawniey 1,200,000. Załogi woyska obcego 2,500,000, policya 180,000; administracya i sądownictwo 1,400,000. W ogóle na wszystkie wydatki 9 milionów skudów. Słychać, że jest zamiarem papieża sprzedać wszystkie dobra rządowe, których utrzymanie jest tylko ciężarem dla skarbu. Dochody zeszłoroczne z podatków gruntowych czyniły 2,300,000 skudów; z wydzierżawienia soli i tabaki 1,500,000; z loteryi, stempla i poczty 1,800,000; z cła 1,500,000; nieliczac innych drobnych wpływów. W ogóle czystego dochodu 8,500,000 skudów.